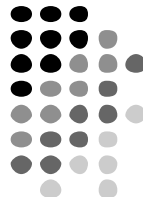


Gimnazjum w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Kleosinie

# TO MY

Data: 21-11-2005 Nr 2



## „Oliver Twist” - czy warto?

Premiera „Olivera Twista” była długo wyczekiwana nie tylko wśród czytelników Dicken-  
sa, ale także przez innych ze względu na reżysera tego filmu, twórcę  
„Pianisty”, Romana Polańskiego.

Witam Was serdecznie na łamach listopadowego wydania szkolnej gazetki. Biorąc do ręki nowy numer, na pewno zauważyliście, że jest grubszy, niż zazwyczaj. Zawdzięczacie to pilnej pracy młodych dziennikarzy, którzy w tym miesiącu dostarczyli wielu ciekawych materiałów. W następnym numerze dowiecie się, kto dokładnie zajmuje się redakcją naszego pisma.

Tym razem proponuję wam coś na poprawienie humoru - "Andrzej Peller story". Opowiadanie napisane przez jednego z uczniów III klasy, Krzyska Szerenosa, którego tekst na pewno wywoła na waszych buźkach szeroki uśmiech...

Warta przeczytania jest też recenzja filmu „Olivier Twist” Romana Polańskiego, napisana przez Monikę Nieborak. Jeżeli ktoś do tej pory zastanawia się, czy wybrać się do kina, to ta recenzja na pewno rozwieje wszelkie wątpliwości.

*Anna Konopko kl. III b*

**Stopka redakcyjna:**

**Redaktor naczelny:**  
Anna Konopko kl. III b

**Z-ca redaktora naczelnego:**  
Michał Buraczewski kl. III b

**Redaktorzy:**

Stefanowicz Paula  
Ligocki Mariusz  
Sanik Aneta  
Mucha Anna  
Słupik Magdalena  
Święczkowska Kamila  
Antoniuk Izabela  
Bielawska Katarzyna  
Sadowski Krzysztof  
Waśkiewicz Piotr  
Bojko Barbara  
Kondrat Justyna  
Lewoc Emilia  
Mazur Katarzyna  
Niewińska Magda  
Sielewińska Małgorzata  
Sterniczuk Ewelina  
Szyborska Joanna  
Czaczowska Anna  
Gościewska Alicja

Kulesza Paulina  
Prokopczuk Przemysław  
Roszkowska Ewelina  
Turkowska Joanna

**Opiekunowie:**

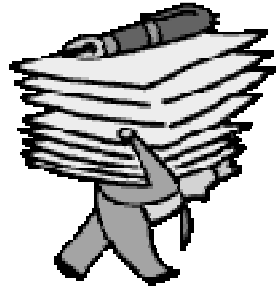
Kryszyna Biedrycka  
Daniel Karczmarczyk  
Jolanta Harasimczuk

**Adres mailowy:**

gimkleosingazetka@op.pl

**Strona Internetowa szkoły:**

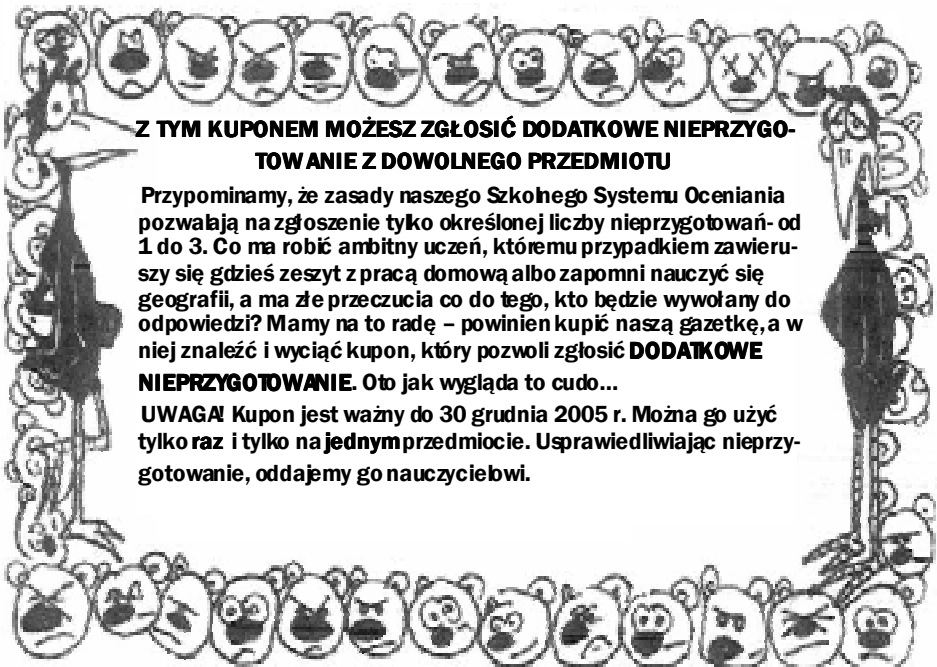
gimkleosin.w.interia.pl



**Z TYM KUPONEM MOŻESZ ZGŁOSIĆ DODATKOWE NIEPRZYGOTOWANIE Z DOWOLNEGO PRZEDMIOTU**

Przypominamy, że zasady naszego Szkolnego Systemu Oceniania pozwalają na zgłoszenie tylko określonej liczby nieprzygotowań - od 1 do 3. Co ma robić ambitny uczeń, któremu przypadkiem zawieruszy się gdzieś zeszyt z pracą domową albo zapomni nauczyć się geografii, a ma złe przecucia co do tego, kto będzie wywołany do odpowiedzi? Mamy na to radę - powinniśmy kupić naszą gazetkę, a w niej znaleźć i wyciąć kupon, który pozwoli zgłosić **DODATKOWE NIEPRZYGOTOWANIE**. Oto jak wygląda to чудо...

**UWAGA!** Kupon jest ważny do 30 grudnia 2005 r. Można go użyć tylko raz i tylko na **jednym przedmiocie**. Usprawiedliwiając nieprzygotowanie, oddajemy go nauczycielowi.



## A tak było naprawdę...

30 września o 6<sup>43</sup> w okolicach miejscowości Sikory Wojciechowieża autokar wiozący uczniów I Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Elektrycznych w Białymstoku zderzył się z jadącą w przeciwnym kierunku lawetą, uderzając w nią przednią lewą krawędzią. Samochód osobowy zsunął się z lawety, a w spadający z niej ciągnik siodłowy uderzył mikrobus - Volkswagen Caravelle. Pojazd, którym podróżowali pielgrzymi do Częstochowy natychmiast stanął w płomieniach. Pasażerowie siedzący z przodu nie mieli praktycznie żadnych szans na wydobycie się ze śmiertelnej pułapki. Jedynie zajmująca miejsce obok kierowcy katechetka została wyrzucona przez przednią szybę, a kilka osób wy dostało się przez okna, zaś cała reszta pasażerów będących z przodu pojazdu spłonęła.

W zdarzeniu brały udział:

- Autokar marki Daf (1)
- Jednopoziomowa laweta marki Mercedes (2) i przewożone przez nią pojazdy:
  - \* Ciągnik siodłowy Mercedes (3) (kabina została zerwana z podwozia)
  - \* Samochód osobowy Mercedes (4)
- Bus osobowy Volkswagen Caravelle (5)

Pierwszy pojazd ratowniczy

(Ochotnicza Straż Pożarna) dotarł na miejsce zdarzenia o godzinie 7<sup>00</sup>, czyli 17 minut po zgłoszeniu wypadku. O godzinie 16<sup>30</sup> droga była już przejezdna. Cała akcja Straży Pożarnej trwała ok. 10,5 godziny. W działaniach ratowniczych wykorzystano nie tylko wozy PSP i OSP, ale także śmigłowiec Policji, który przeczesał teren w promieniu ok. 1 km od miejsca zdarzenia w poszukiwaniu rannych, którzy oddalili się od pojazdów biorących udział w wypadku.

„Ten wypadek to najtraficzniesze zdarzenie w historii Podlasia.”, „Szok, ból, rozpacz” - można przeczytać w nagłówkach artykułów w gazetach. „To cud, że żyjemy” - mówią ocaleli uczestnicy. Tragedia wstrząsnęła całym województwem. Wszyscy jesteśmy zszokowani, że tak młodzi ludzie, przecież niewiele starsi od nas - uczniów gimnazjum - w tak straszny sposób i tak wcześniej zginęli.

Krz

SPIS TREŚCI:	
Od redakcji- wstępniak, kupon i ogłoszenia	Str. 2
A tak było naprawdę	Str. 3
Andrzej Peller story	Str. 4-7
The English sense of humour - British jokes	Str. 8
Szkoła marzeń	Str. 9
Otrzęsiny klas pierwszych	Str. 10-11
Młode talenty- wywiad z Natalią Szczech	Str. 11
Andrzejki	Str. 12-13
Halloween	Str. 13-14
Kącik kulinarny	Str. 14
Oliver Twist - czy warto? Recenzja filmu.	Str. 15
Otrzęsiny raz jeszcze	Str. 16
Czy wiesz, że...	Str. 16

## Andrzej Peller Story

28 września 2005

Wieczorem, wracając z pracy, o mało nie przejechałem jakiegoś wariata, który wyskoczył mi z lasu wprost na drogę. Minąłem go o włos. Chwilę potem zatrzymałem się i spytałem go, czy nic mu nie jest. Odparł, że czuje się dobrze i natychmiast zaczął nalegać, żebym przeprowadził z nim wywiad. Gdy powiedziałem mu, że mogę najwyżej zawieźć go na obserwację do szpitala, odwrócił się na pięcie i zupełnie bez słowa, z wyrzutem na twarzy zniknął w lesie, zanim cokolwiek zdążyłem powiedzieć.

1 października 2005

Ten sam człowiek zdybał mnie o 7 rano, gdy wsiadałem do samochodu i już chciałem jechać do pracy. Tak, jak dwa dni temu prosił mnie, żebym przeprowadził z nim wywiad. Był bardzo natrętny oraz twierdził, że to dla niego ważne.

Wtedy, kiedy prawie go przejechałem, było ciemno, więc dopiero teraz mogłem mu się lepiej

przyjrzeć. Nie prezentował się za cieka-

wie - miał na sobie stare, brudne pantofle, spodnie za duże co najmniej o 2 rozmiary, kurtkę "Adidos" i turban. No cóż, ciekawy image...

2 października 2005

Znowu on...

3 października 2005

Znowu on...

4 października 2005

To przestaje być śmieszne...

5 października 2005

Zacząłem się zastanawiać nad kupnem strzelby.

Mój "znajomy" postawił przede mną ultimatum: albo przeprowadzę z nim wywiad, albo nie odczepi się ode mnie. Było mi trochę szkoda oszczędności, więc dla świętego spokoju się zgodziłem. Umówiliśmy się w czwartek na 20.00 w jego mieszkaniu.

6 października 2005

Pojechałem pod wskazany adres. Spodziewałem się

różnych rzeczy, ale - uprzedzając fakty - to, co tam mnie spotkało, przerosiło moje najśmielsze oczekiwania.

Najpierw musiałem wyjechać z miasta i skrócić w boczną drogę prowadzącą przez las. Już po przejechaniu kilkudziesięciu metrów spotkała mnie pierwsza niespodzianka - tabliczki ostrzegawcze z napisami w stylu "Teren prywatny, Wchodzisz na własną odpowiedzialność" albo "Wstęp wzbroniony. Ci, którzy wejdą zostaną zastrzeleni. Ci, którzy przeżyją, zostaną dobiti". Pomyślałem, że to jakieś jaja... Po dwóch minutach jazdy dojechałem do leśnej polanki, na środku której była zaparkowana jakaś przyczepa. Za nią stała mała szklarnia.

Mój "znajomy" zaprosił mnie do środka. Wewnątrz było czysto i schludnie. Na jednym z regalików stały trofea strzeleckie i kałashnikow. Obok, na ścianie, wisiały dyplomy ukończenia jakichś kursów. Zaproponowałem, abyśmy od razu przeszli do rzeczy. Usiedliśmy obaj przy składanym stole. Wyjąłem dyktafon i zadałem pierwsze pytanie.

Ja - No więc... Zaczniemy

od tego, jak się pan nazywa.

On - Nie uwierz mi pan...

Ja - Pewnie tak, ale od czegoś trzeba zacząć.

On - Dobrze. Nazywam się Osama bin Laden.

Ja - Bardzo mi miło, panie bin Laden - zadrwiłem.

On - Mnie również, panie Smirnoff - odparł z uśmiechem.

Ja - Skąd pan wie, kim jestem? Aaa, no tak, trudno nie znać dziennikarza tak sławnego, przenikliwego, inteligentnego, błyskotliwego i przystojnego jak ja.

On - Można to tak ująć.

Ja - Kontynuujmy, panie bin Laden - znowu zadrwiłem - Dlaczego... nalegał... pan tak bardzo, żebyśmy przeprowadził z panem wywiad?

On - Chcę wyjawić światu prawdę o sobie, zanim będzie za późno. Przez ostatnie lata godziłem się żyć w cieniu mistyfikacji dotyczącej mojej osoby, jednak teraz chcę, aby wszystko wyszło na jaw.

Ja - Wszystko, czyli co?

On - Zacznę od początku. W listopadzie 2001 zupełnie przypadkiem wpadła mi w ręce książka wielkie-

go polskiego męża stanu, Andrzeja Pellera, pod tytułem "Mein PGR". Przewróciła ona mój świat dogóry nogami. Porzuciłem islam oraz Al-Kaidę i przyjechałem potajemnie do Polski po to, by zostać uczniem Andrzeja. Przyjął on mnie bardzo ciepło i pozwolił mi - oczywiście również potajemnie - wstąpić do Samoobrony i zasięgać jego nauk. Nauczyłem się medytacji, jogi, rozwalania cegieł głową i innych takich bajerów. Moje życie wreszcie nabrało sensu.

W tym czasie mieszkałem razem z kilkoma innymi arabskimi uczniami Andrzeja w Klewkach. Niesądziłem, że cokolwiek może mi grozić w tej małej wsi, jednak - jak się okazało - myliłem się. Miałem jeden poważny problem: traumatyczne przeżycia z dzieciństwa powodowały, że byłem spragniony każdej miłości... Na dodatek Andrzej mi się podobał... To spowodowało, że jedna z uczennic Andrzeja, Renata Geber, zaczęła być zazdrosna o mnie i mojego mistrza i w końcu ujawniła sprawę mojego pobytu w Polsce. Była strasna afera: trzeba było wynosić się z Klewek, a Andrzej musiał wszystkiego się wyprzeć i jeszcze udawać, że to on wszystko ujawnił. W każ-

dym razie miałem przez to sporo problemów. Dalej jednak kontynuowałem naukę u Andrzeja, aż do Oświęcienia. Od tego momentu prowadzę pustelniczy tryb życia na tym odludziu, przygotowując dla Andrzeja plany Wielkiej Tęczowej Rewolucji, która wyniesie go do władzy i uwolni umęczony polski naród. Tak w ogóle to całkiem mi tu nieźle - po chwili namysłu dodał z szelmowskim uśmiechem - Mam całe pole pewnej niezbyt legalnej roślinki i mogę chodzić na polowanie z kałachem, kiedy chcę. Nikt mnie tu nie znajdzie, a nawet jeżeli jednak ktoś mnie znajdzie, to nikt tego kogoś już potem nie znajdzie... hehehehe...

Ja - To bardzo ciekawa historia, ale czy ma pan jakiegokolwiek dowody na jej potwierdzenie? - spytałem.

On - Tak. Kasety instruktażowe Samoobrony do użytku wewnętrznego. Jeżeli puści się je do tyłu, można obejrzeć trening Batalionów Chłopskich Samoobrony, UFO nad Sejmem, Andrzeja uzdrawiającego ludzi oraz plany inwazji na Rosję po przejęciu władzy przez

Samobronę. Niestety, kasetą zabija siedem dni po obejrzeniu..

Ja - Eee... dostajesz telefon i jesteś martwy - spytałem rozbawiony.

On - Coś w tym stylu. Zwykle ofiara zostaje ścięta 5-metrową kataną przez nieznanego sprawcę - powiedział, a potem dodał całkiem poważnie - ale zdarzały się też przypadki wywrócenia wnętrzości na lewą stronę.

W tym momencie zacząłem się go trochę bać, ale dalej rozmawiałem.

Ja - A może ma pan jakieś inne dowody?

On - Wkrótce przekona się pan, że mówię prawdę. Jedyne, czego chcę, to aby zachował pan ten wywiad - w tym momencie wskazał na dyktafon - mimo, że pan mi wcale nie wierzy. Czy mógłby pan zrobić to dla mnie?

Ja - No dobra, niech panu będzie, zachowam go.

On - Cieszę się.

Ja - To wszystko?

On - Hmm... A, jeszcze sprawa Al-Kaidy. To, co mówią media to jedno wielkie kłamstwo. Po moim odejściu z tej or-

ganizacji w grudniu 2001 roku Amerykanie przekuli jej szefów i zaczęli ustawiać zamachy tak, żeby mieć pretekst to kolejnych inwazji. Tu nie chodzi o żadną wojnę z terroryzmem, tylko o ropę i gaz. To czysty spisec. Nawet Bush nie ma o nim pojęcia.

Ja - Jakóż trudno mi w to uwierzyć - odparłem, wysiliwszy się na uprzejmy ton.

On - Zdaję sobie z tego sprawę, ale tak jak powiedziałem - wkrótce się pan przekona.

Gdy mój rozmówca skończył wreszcie swój wywód, zapadła cisza i usłyszałem jakiś dziwny dźwięk nad lasem, który powoli przybierał na sile.

On - No, już najwyższy czas - powiedział i wyszedł na zewnątrz, ja za nim. Nad lasem leciały dwa czarne helikoptery, które po chwili wylądowały na polance. Z pierwszego wyskoczyło trzech przypakowanych kozaków, którzy zaczęli ładować do helikoptera jakieś skrzynki z roślinami ze szklarni. W drugim helikopterze siedział, oprócz pilota, jakiś gruby mężczyzna w stylowym, czarnym garniturze, z cyga-

rem w ustach.

Ja - Co to za zielsko w tych skrzynkach? - spytałem.

On - To zielsko - zaczął widocznie obrażony - to najfajniejsza zielona roślina na świecie.

Ja - A dokładniej?

On - Co za nietakt! - burknął - To moja ukochana marycha!

Ja - Nooo... to spoko ziom - odparłem trochę zmieszany.

On - Pewnie, ze spoko - znowu burknął, jednak teraz trochę na żarty, i poszedł pogadać z mężczyzną z cygarem. W tym czasie skończyło się ładowanie skrzynek z marihuaną.

- Niech pan tu podejdzie - usłyszałem, jak mój "znajomy" mnie woła. Podszedłem do helikoptera bliżej i szczęka mi opadła. W środku siedział Andrzej LPeller.

- Jo! ziooom - powiedział Andrzej, wyraźnie przeciągając słowo "ziom".

- Jo! - odpowiedziałem zmieszany. Zupełnie nie byłem przygotowany na coś takiego.

- Ziooom - Andrzej znowu niemiłosiernie przeciągnął słowo "ziom" - Oto twój dowód - musiał krzyknąć,

bo helikopter już startował

W tym momencie mój tajemniczy nieznajomy, który siedział już wygodnie obok Andrzeja, zrzucił z głowy turban i zdjął gumową maskę, którą uważałem za jegotwarz.

To naprawdę był Osama bin Laden. Zatkąło mnie. Otepiały patrzyłem jak helikopter odlatuje...

**25 października 2005**

W wyniku zamachu stanu Andrzej Peller zostaje dożywotnim dyktatorem. Ujawnia on także, że jest buddystą, a dzieciństwo spędził w Tybecie.

**27 października 2005**

Pierwsze reformy Andrzeja Peller - przedłużenie wakacji do 10 miesięcy oraz zastąpienia autobusów komunikacji miejskiej traktorami. "Mein PGR" Andrzeja Peller zostaje jedyną lekturą szkolną.

**3 listopada 2005**

Andrzej Peller żąda od Unii Europejskiej, aby zdecydowała się, czy chce należeć do Polski, czy nie.

**23 stycznia 2006**

Budowa przez Białoruś fermy świń pod polską granicą staje się pretek-

stem do rozpoczęcia wojny polsko-ruskiej. Polska Marynarka Wojenna systematycznie zdobywa jeziora na Polesiu i w dorzeczu Niemna.

**5 czerwca 2006**

W czasie trwania obrad nad Sejmem pojawia się UFO, które porywa wszystkich znajdujących się na sali posłów (około 320). Andrzej Peller obwinia za porwanie szaraki i zapowiada inwazję na Księżyc.

**22 lipca 2006**

Dochodzi do eskalacja wojny polsko-ruskiej. Rosja atakuje Polskę za pomocą broni jądrowej, jednak tarcza antyrakietowa neutralizuje wszystkie rosyjskie rakiety.

**17 listopada 2008**

Andrzej Peller, po osobistym poprowadzeniu do boju Batalionów Chłopskich Samoobrony, zdobywa Moskwę. Jest to pierwsza w historii udana ofensywa ziomowa w Rosji. Resztki rosyjskiego rządu ogłaszają kapitulację.

**13 grudnia 2012**

Zgodnie z zapisami w świętym kalendarzu Majów, Tzolkín, dochodzi do końca świata. Asteroida wielkości Teksasu spada do Atlantyku, niszcząc Ziemię. Nie cieszcie się... Andrzej Peller zdołał się ewakuować do bezpiecznej bazy na Księżycu i zapowiada kolonizację innych planet.

Zbieżność postaci całkowicie nieprzypadkowa. Sympatyków Samoobrony uprzejmie prosi się o niepozywanie autora do sądu o zniesławienie.

*(c) by Krzysiek Szerenos*

## The English Sense of Humour British Jokes

An English teacher wrote these words on the whiteboard: "woman without her man is nothing". The teacher then asked the students to punctuate the words correctly.

The men wrote:

"Woman, without her man, is nothing."

The women wrote:

"Woman! Without her, man is nothing."

What's the definition of a pessimist? A pessimist is a well-informed optimist.

A man was injected with a deadly poison, but, it did not kill him. Why?

He was already dead!

A Scottish farmer was in his field digging up his tatties (a Scots word for potatoes). An American farmer looked over the fence and said "In Texas we grow potatoes 5 times larger than

that!"

The Scotsman replied " Ah but we just grow them for our own mouths! "

1st Eskimo: Where did your mother come from?

2nd Eskimo: Alaska

1st Eskimo: Don't bother, I'll ask her myself!

Charles was getting annoyed and shouted upstairs to his wife, " Hurry up or we'll be late. "

"Oh, be quiet," replied his wife. "Haven't I been telling you for the last hour that I'll be ready in a minute?"

Why did the bald man paint rabbits on his head?

Because from a distance they looked like hares!

Why do cows have horns? Because their horns don't work!

What kind of ears does an engine have? Engineers

Jim was speeding along the road one fine day when the local policeman, a friend of his, pulled him over.

"What's wrong, Eric?" Jim asked. "Well did n't you know, Jim, that your wife fell out of the car about five miles back?" said Eric. "Ah, praise God!" he replied with relief. "I thought I'd gone deaf!"

How do you count a herd of cattle?

With a cowculator.

At an auction in Manchester a wealthy American announced that he had lost his wallet containing £10,000 and would give a reward of £100 to the person who found it. From the back of the hall a Scottish voice shouted, "I'll give £150!"

Two Americans are talking. One asks: "What's the difference between capitalism and communism?"

"That's easy" says the other one. "In capitalism man exploits man! In communism it is the other way around!"

*Autor: Mariusz Ligocki kl.*

*Źródło: Internet*



## Szkoła marzeń

„Szkoła marzeń” to program pomocy uczniom ze szkół wiejskich w realizacji swoich planów i marzeń edukacyjnych i życiowych. W ramach programu szkoły otrzymują wsparcie merytoryczne, ofertę szkoleń dla nauczycieli oraz dotację na prowadzenie działań wspomagających uczniów. Pieniądze pochodzą z budżetu państwa oraz przez Europejski Fundusz Społeczny. Głównymi organizatorami są: Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży.

Pracując w czasie wakacji, nauczyciele naszego gimnazjum napisali wniosek o dotację dla naszej szkoły i otrzymaliśmy 87,930 złotych, które zostaną wykorzystane na zakup sprzętu trwałego, np.: komputera, rzutnika multimedialnego, aparatu cyfrowego, DVD, telefonu komórkowego na kartę i dyktafonu oraz na założenie Szkolnego Biura Turystycznego.

Szkolne Biuro Turystyczne będzie się składać z siedmiu sekcji:

- sekcja informacyjno-organizacyjna- zajmująca się organizacją i funkcjonowaniem biura, stroną internetową, informowaniem nauczycieli, uczniów i środowiska lokalnego o prowadzonych działaniach, a także prowadzenie dokumentacji plastycznej, fotograficznej itp.

- opiekunowie: Daniel Karczmazyk, Barbara Mazu-



rek oraz koordynator programu Jolanta Harasimczuk.

- koło regionalne- będzie zbierać informacje o ciekawych miejscach w gminie i regionie, tradycji, historii itp., a także przeprowadzać wywiady i zapraszać ludzi, np. reprezentujących ginące zawody.

- opiekunowie: Danuta Matyszewska i Anna Piłaszewicz.

- koło przewodników po regionie- uczniowie zostaną przeszkoleni na profesjonalnych przewodników w zakresie ich pracy. Będą współpracować z kołem regionalnym i układać trasy turystyczne. Nauczą się prezentować wiadomości w języku polskim i obcym.

- opiekunowie: Walentyna Konończuk oraz Mikołaj Szuj/ Aneta Dąbrowska.

- sekcja do spraw organizacji imprez i wycieczek- opracuje trasy i zorganizuje przebieg jednodniowych wycieczek szkolnych dla wszystkich klas, festynu rodzinnego z okazji Dnia Matki oraz imprez sportowych.

- opiekunowie: Anna Konończuk, Aneta Boguszkulesza oraz Marcin Hodun.

- dwa koła języka angielskiego- które zajmują się przygotowaniem uczniów do prezentacji swojego regionu w języku angielskim.

- opiekunowie: Małgorzata Wróbel- Kruczenkow i Dorota Kazimierska.

- koło języka niemieckiego- zadania takie same, jak koła języka angielskiego.

- opiekun: Justyna Chociej.

- koło doradztwa zawodowego- zorganizuje:

- szkolenia zainteresowanych uczniów w zakresie podstaw przedsiębiorczości i zakładania małej firmy przez pracowników Politechniki Białostockiej,
- szkolenie przeprowadzone przez biuro „Junior” w zakresie funkcjonowania biura turystycznego.

- szkolenie z zakresu reorientacji zawodowej dla klas trzecich.

- opiekun: Barbara Mazurek.

Ponadto w styczniu zostanie przeprowadzona debata na temat polityki oświatowej gminy, w której wezmą udział uczniowie, nauczyciele, przedstawiciele władz i rodzice.

Uczniowie pracujący w sekcjach dostaną nieodpłatnie wszystkie materiały potrzebne do pracy. Zajęcia będą trwały 1,5 godziny zegarowej raz w tygodniu. Ilość miejsc jest ograniczona.

*Alicja Gościewska  
Anna Czaczkowska*

## Ślubowanie klas pierwszych

**Środa, 26 października 2005 r.**

**„My –uczennice I uczniowie klas pierwszych  
– ślubujemy...”**

Zanim usłyszeliś my te słowa i nastąpiło ślubowanie - doniosły moment w życiu każdego pierwszoklasisty – w sali gimnastycznej odbyła się wesola zabawa przygotowana przez uczniów klasy III b, tj. Ulę Dyszkiewicz, Agnieszkę Węgrzyn, Asię Szawiel, Asię Smyk i Kubę Popławskiego pod kierunkiem pani Krysztyny Biedryckiej i pani Anety Bogusz-Kuleszy. Najpierw Kuba zapoznał młodszych kolegów z instrukcją różnicowania nauczycieli od uczniów, co nie zawsze jest prostą sprawą, a następnie na scenę wkroczyli szkolni kaci, którzy na czas próby wzięli pod swoją opiekę „gotowych na wszystko” przedstawicielei klas pierwszych.

Chwilę później pierwszaki próbowały zyskać przychylność Dyrekcji, w osobie pani dyrektor Grażyny Smoczek, składając na Jej ręce własnoręcznie wykonane laurki z „własnołownie”(?) wymyślonymi wierszowanymi dedykacjami. Wśród nich były zabawne, poważne, skłaniające do refleksji, jednak najbardziej spodobała się następująca:

„Szkoła to trud wielki  
Same sztuczki i figie lki.  
Więc my dzisiaj przysięgamy,  
Że będziemy słuchać pani.  
Zamiast d iabłów są aniołki,  
Zamiast skoków są fikołki i.  
(...)

Ślubowanie dzisiaj ma my,  
Więc od teraz się staramy  
Same szóstki w mig zbieramy  
I czerwone paski mamy.”

Klasa I e

No cóż, zobaczymy, czy są słowni.  
Druga konkurencja otrzęsinowej  
próby 2005 r. polegała na wskazaniu zdjęcia

wychowawcy z czasów, gdy sam był kotem, a więc z zamierzonych czasów. Tylko niektórym

klasom się udało znaleźć wychowawcy zdjęcie i nic dziwnego, biedne pierwszaki!

Za to kolejne zadanie było podróżą do kraju lat dzieciennych, gdzie królowa i smoczek i buteleczka pełna mleczka. Nie musimy dodawać, że ta konkurencja przypadła naszym maluszkom do gustu tak bardzo, że niektórym trzeba było wyrwać butelki, bo tak się do nich przysały.

Sala zamarta, gdy szkolni kaci zawiązali pierwszaczkom oczy i prowadzili nieszczęśników niczym Zbyszka z Bogdańca na ścięcie. Jednak Asia Smyk wszystkich uspokoiła słowa mi:

„Do roboty kotki małe  
I pokażcie nam swój talent  
Portret mućki narysujcie,  
Tylko węgla nie żałujcie”.

Ach, cóż to były za krowy: kro wa – pies, kro wa – konik polny, krowa – miś, krowa - żaba... - aż szkoda, że w sali n nie znalazł się przynajmniej jeden łowca talentów plastycznych, na pewno by się obłowił. Jak łatwo się domyślić – konkurencja trzecia została zaliczona pozytywnie.

Jeszcze tylko kotki zdały króciutki teścik z wiedzy o naszej szkole – a niełatwo było go przeżyć – z banalnego powodu - prostych pytań, a nie z wykle trudnych odpowiedzi, np. Ile jest wejść do naszej szkoły? Odpowiedzi były różne – cztery , trzy , sześć..., a prawidłowa była tylko jedna – osiem!!!

Zmagania beanów pilnie obserwowała Kapituła składzie: p. dyrektor Grażyna Smoczek, o. Jarosław Suchomski, p. pedagog Jolanta Wacewicz i przewodnicząca samorządu szkolnego, Ania Konopko i to do tej wielce szanowej Komisji zwróciła się Asia Szawiel słowa mi:

„Droga Kapituło! Skończyła się próba.

**Wydad teraz werdykt: zwycięstwo czy zguba?"**  
**Po burzliwe j, ale**  
**jakże owocnej naradzie**  
**usłyszeliś my:**  
*„Kapituła w składzie...( jak wyżej) po wnikliwej obserwacji poczynają pierwszklastistów stwierdza, że zgodnie reprezentowali oni swoje klasy i wszyscy przeszli zwycięsko trudną próbę otręsin, a tym samym zdobyli prawo do złożenia uroczystego ślubowania.” Co zostało potwierdzone na stosownym dokumencie własnoręcznymi podpisami wszystkich członków Kapituły.*

*Później był najbar dziej uroczysty moment całej uroczystości – ślubowanie, do którego przystąpi li uczniowie wytypowani z*

*każdej klasy pierwszej. Było gąlowo, uroczyste, podniosłe.*

*Imprezę uświetniły pokazy multimedialne i odpowiednio dobrana muzyka. Dzięki zastosowaniu projektora wszyscy zgromadzeni mogli zobaczyć zdjęc ia nauczycielek – wychowawczyń z czasów szkol nych i co tu dużo mówić – śmiechu było co niemiara.*

*Na zakończenie Pani Dyrektor podziękowała klasie III b, pani K. Biedryckiej oraz pani Anecie Bogusz-Kuleszy za przygotowa nie apelu, a następnie za prosiła na popołudnie na dalszą część uroczystości, przygotowanej przez szkol ny samorząd i niezawodną klasę III b, czyli „otręsinę dla wszystkich” i dyskotekę*

*dla całego gimnazjum.*  
*Jak było później?*  
**Świetnie! Trochę strasznie, trochę tajemniczo, trochę zagadkowo, ale przede wszystkim wesoło i radośnie. Widać było, że samorząd szkolny - pod kierunkiem pana Marcina Zawadzkiego - solidnie się napracował.**  
**Takie były otręsiny i ślubowanie klas pierwszych Anno Domini 2005. A jakie będą następne?**

**K.B.**

## **Młode talenty**

Na łamach gazetki chcielibyśmy przedstawić wam Natalię Szczech. Jest ona dopiero uczennicą klasy I gimnazjum i w ciągu tych kilku lat wiele osiągnęła:

**1.** Słyszałam, że w ubiegłym roku miałaś średnią 6.0, jak ją zdobyłaś?

**Odp.:** Staralam się przez cały rok szkolny. Jakoś tak wyszło.

**2.** W tym roku przyszłaś do nowej szkoły jak się w niej czujesz?

**Odp.:** Czuję się bardzo dobrze, ale zauważam różnicę poziomu nauczania.

**3.** Czy podoba Ci się tutaj?

**Odp.:** W sumie tak.

**4.** Dlaczego wybrałaś tę szkołę?

**Odp.:** Słyszałam o tej szkole wiele dobrego!

**5.** Na jakie koła zainteresowań uczęszczasz?

**Odp.:** Dodatkowy Angielski.

**Szkoła językowa.**

**6.** Czy masz jakieś szczególne osiągnięcia w konkursach szkolnych lub pozaszkolnych?

**Odp.:** -Matematyczny konkurs „Kangur” 5 miejsce w województwie

-Laureatka wojewódzkiego konkursu j. Polskiego -3 miejsce w szkolnym

konkursie matematycznym -1 miejsce w mozaice

matematycznej - 3 miejsce w międzyszkolnym konkursie krajoznawczym

-3 miejsce w konkursie szachowym w Białymstoku

**Dzięki za wywiad!**  
**Dzięki bardzo miło mi się rozmawiało!**

**Wywiad przeprowadziły:**  
**Kamila Święczkowska i Magdalen a Słupik**

## Andrzejki

Andrzejki - Dzień Świętego Andrzeja Apostoła, najhuczniej świętowany w Szkocji, w kraju, którego Św. Andrzej jest patronem. W Polsce, w wigilie tego dnia, lub w tym dniu, w zależności od regionu, wróży się przyszłość, szczególnie matrymonialną.

Święty Andrzej Apostoł był bratem Św. Piotra, uczniem Jana Chrzciciela, prowadził działalność misjonarską nad Morzem Czarnym. Zginął ukrzyżowany na Peleponezie w mieście Patras 30 listopada 30 roku na krzyżu w kształcie litery X (stąd nazwa Krzyż Świętego Andrzeja). Jest patronem Szkocji i Rosji.

### PRZYSŁOWIA

- Gdy święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polu leży.
- Śnieg na Andrzeja dla zboża zła nadzieja.
- Na świętego Andrzeja trza kozucha dobrodzieja.
- Jeżeli na świętego Andrzeja wiatr i mgła, to od Bożego Narodzenia będzie sroga zima.
- Gdy w Andrzeja deszcz lub ślota, w grudniu drogi bez błota. Święty Andrzej wróży

szczęście i szybkie zameście

### WRÓŻBY ANDRZEJKOWE: LANIE WOSKU

Wróżby z wosku dotyczyły miłości i pomyślności w nadchodzącym roku. Przelewanie wosku przez ucho od klucza utrudniało, ale i wzmacniało wróżebną moc zabawy. Klucz jest w tej wróżbie symbolem tajemnicy, ale i płodności. Należało później obejrzeć woskową płaskorzeźbę lub jej cień na ścianie. Można dopatrywać się wyglądu przyszłego partnera, jego zawodu itp.

### BUTY

Każda z osób zdejmuje jeden but i ustawia w rzędzie. Osoba, której but jako pierwszy wyjdzie za próg, pierwsza wyjdzie za mąż lub zdobędzie partnera.

### CIASTKA

Dziewczęta powinny przygotować bułeczki lub ciastka. Trzeba rzucić kawałki ciasta domowym z wierzchołkiem. Ta dziewczyna, której ciasto zostało zjedzone jako pierwsze, pierwsza stanie na ślubnym kobiercu. Jeżeli ciasto zostało tylko nadgryzione, oznaczało to nieszczęśliwą nadgryzione, oznaczało to nieszczęśliwą miłość, a zostawienie ciasta w kącie - staropanieństwo.

Można przygotować również kluski nadziewane karteczkami z imieniem ukochanego. Ta panna, której kluska pierwsza wypłynie na wierzch, może liczyć na

szybki związek właśnie z tym wybranym.

### UBRANIA

Aby poznać, kto jest komu przeznaczony wśród obecnych osób, trzeba rozwieść obok siebie na krzesło lub wieszaku płaszcze i kurtki chłopców, którzy biorą udział w zabawie. Dziewczyna z zawiązanymi oczami wybiera jedno okrycie.

### PŁONĄCE LALKI

Z wóczki skręć dwie lalczki lub po prostu małe kulki, które będą symbolizować chłopaka i dziewczynę. Ustaw je obok siebie w odległości około 5 cm i podpal (najlepiej jeśli zostaną podpalone jednocześnie. Jeśli płonące lalczki upadną na siebie albo gdy ich płomienie zbliżą się do siebie, wróży to związek z upatrzonym chłopakiem. Jeśli li upadły w przeciwnych kierunkach i paliły się odrębnymi płomieniami, to z planowanego związku nic nie wyjdzie.

### OBIERANIE JABŁEK

Należy wybrać tyle jednakowej wielkości jabłek, ile jest uczestniczek zabawy. Każda z nich obierając jabłko stara się uzyskać jak najdłuższą, nieprzerwaną ostrużynę. Która wygra, ta będzie najdłużej chodzić ze swoim chłopakiem. W drugim etapie każda dziewczyna bierze swoją ostrużynę w rękę i rzuca za plecy. Teraz należy uważnie się przyjrzeć leżącej na podłodze skórce

czy nie układa się w jakaś literę alfabetu. Jeśli tak, to może być pierwsza litera imienia chłopaka, z którym będzie się w tym roku spotykać.

#### WRÓZENIE Z IGLIWA

Do miski z wodą wrzucasz igły sosnowe lub małe listki. Jedna (oznaczona) igła symbolizuje dzie wczynę, druga konkretnego chłopaka. Jeżeli obie igły zetkną

się, to również młodzi połączą się ze sobą. W zabawie może wziąć udział dowolna liczba osób.

#### KÓŁECZKO

Dziewczęta ustawiają się w kółeczku. Do środka wchodzi chłopak z zawiązanymi oczami. Zostaje zakreślony kilka razy, po czym na chybił trafił wybiera jedną z nich. Szczęśliwa wybranka najszybciej ze wszystkich

znajdzie swojego chłopaka lub najszybciej wyjdzie za mąż.

*Małgosia Sielewińska  
Justyna Kondrat I D  
źródło: Internet*

## Halloween

Według dawnych wierzeń celtyckich dusze zmarłych wracały w następnym roku na ziemię, żeby wejść w ciała żywych. Aby te mu zapobiec, 31 października Celtowie wygaszali w domach ogniska i przebierałi się za śmierć, krwawe widma i potwory i wędrowali z wioski do wioski, od straszając dusze, które chciałyby wnikać do ich ciał.

Obyczaje kulturowane dziś w USA podczas Halloween zostały przeniesione przez pochodzących od Celtów imigrantów irlandzkich w czasie największej fali imigracji, spowodowanej głodem ziemniaczanym w Irlandii w latach 40. XIX stulecia. Irlandczycy byli już wtedy od ponad 1300 lat chrześcijanami.

W nocy z 31 października na 1 listopada Amerykanie, podobnie jak starożytni Celtowie, przebierają się za

duchy, potwory i czarownice i idą pochodami przez ulice miast. Najsłynniejsza halloweenowa parada odbywa się co roku w Greenwich Village na nowojorskim Manhattanie.

Tej samej nocy przebranie tak samo amerykańskie dzieci chodzą grupami od domu do domu, pukają do drzwi i domagają się słodyczy; jeśli ich nie otrzymają, straszą gospodarzy. Obyczaj ten, zwany "trick or treat" (sztuczka albo poczęstunek), wywodzi się z czasów wczesnego średnio-wiecza. Ówczesni chrześcijanie chodzili na Wszystkich Świętych z wioski do wioski, żebrać o "ciasto dla duszy", czyli chleb z rodzynkami. Ofiarodawcom obiecywali modlitwy za dusze ich bliskich zmarłych.

Strachów i straszdeł bez liku -

Rozkudłana czarownica, Wilk, wyjący do księżyca, diabeł, rode m aż z Ta smanii,

i Drakuła z Transylwanii, wampir wielki jak kanapa, Wielka Stopa, Czarna Łapa,

Wilkołaki z jednej paki, I skrzeczące ryboptaki, I paskudne trzy ropuchy, I ryczące wściekłe duchy, I straszdeł za stęp spory, I potwory, i upiory, I zięjące ogniem smoki Oraz inne o bibokii.

Charakterystycznym elementem pejzażu na Halloween w USA są też ustawiane tego dnia w ogrodach dynie z

wyciętymi dziurami oznaczającymi nos i oczy, i często ze świecącymi lampionami w środku.

Dzieci, a także do rośli idą w Halloween na zabawę, gdzie grają w różne gry. Najbardziej popularne są zawody w wyciągnięcie zębami jabłka pływającego w wannie wypełnionej wodą. To także rodzaj wrózby, gdyż ten, komu powiodło się to bez uszkodzenia jątki zębami, ma

zapewnić szczęście przez cały nadchodzący rok. Następnie obiera się jabłko, a obierki rzuca poprzez ramię, szybko oglądając się za siebie - można bowiem zobaczyć wyobrażenie przyszłego małżonka. Przypomina to nieco nasz rodzimy z wyczał - andrzejkowy. A późnym wieczorem opowiada się bardzo straszne opowieści o duchach.

Wydrążona dynia ze światełkiem w środku dla irlandzkich chłopców oznaczała błędne ogniki uważane za dusze zmarłych. Legenda powiada, iż żyjący niegdyś w Irlandii pijak Jack trafił po śmierci do piekła. Nie mogli z nim tam wytrzymać, wyrzucano go zatem, skazując na wieczną wędrówkę po ziemi.

Wyganiając Jacka, szatan dał mu kawałek palącego się węgla z ogniska, który ten włożył do niedojezionej ogromnej rzepy. Z takim światłem "ja rzyno wej latarni" wyruszył na niekończącą się tułaczkę gdzieś pomiędzy piekłem a niebem. Wieczorami na wzgórzach palono więc ogniska, aby odstraszyć złe moce, a zmarłym wskazać drogę do domów. Aby odegnać złe duchy, wkładano maski odstraszające, hałasowano, zapalano światła (zabierano światło złym duchom), żeby nie mogły się ogrzać i wracały, skąd przyszły. Ubierano się nawet w skóry z wierzące, żeby

chronić się przed złym losem.

*Ewelina Sterniczuk*



## Kącik kulinarny

Kącik kulinarny dziś pragnie przedstawić wam przepis na cisto 3 Bit. Jest ono dosyć proste w wykonaniu i nie wymaga na wet pieczenia.

### Składniki:

- 7 paczek herbatników w krem
- puszka mleka skondensowanego z krem
- śnieżka w proszku 1 opakowanie
- 1 śmietana kremówka 30%
- tabliczka gorzkiej czekolady
- 2 budynie śmietankowe
  - ½ litra mleka
  - ½ szklanki cukru
  - ½ kostki margaryny



Ostatnie cztery składniki gotować razem przez 2 godziny i ostudzić.

### Sposób przyrządzenia :

Blaszkę posmarować masłem lub margaryną, ewentualnie wyłożyć papierem do pieczenia. Ułożyć 1 warstwę herbatników, a na to położyć masę budyniową. Następnie ułożyć 2 warstwy ciastek, a na to mleko skondensowane (wcześniej gotować puszkę przez 2 godziny na małym ogniu i wystudzić), przykryć 3 warstwą herbatników. Ubić śnieżkę ze śmietaną kremówką wyłożyć i posypać gorzką czekoladą.

*Izabela Antoniuk I c  
Katarzyna Bielańska I c*

## „Oliver Twist” - czy warto?

Jednym z ostatnio obejrzanych przeze mnie filmów był „Oliver Twist”. Został on zrealizowany na podstawie książki Karola Dickensa o takim samym tytule.

Powieści tego autora są dość często ekranizowane nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Wcześniej mogliśmy oglądać wiele wersji jego sławnego dzieła „Opowieści wigilijnej”.

Premiera „Olivera Twista” była długo wyczekiwana nie tylko wśród czytelników Dickensa, aletakże przez innych ze względu na reżysera tego filmu, twórcę „Pianisty”, Romana Polańskiego.

Produkcja wzbudziła zainteresowanie zarówno wśród dzieci, młodzieży jak i dorosłych. Myślę, że złe zachowanie niektórych widzów nie było spowodowane nieciekawą fabułą filmu, ale niedojrzałością i brakiem kultury osobistej tych osób.

„Olivera Twista” można by określić jako film przygodowy z licznymi wątkami obyczajowo--dramatycznymi. Tematem utworu jest życie małego, osieroconego chłopca. Film opisuje tułaczkę

kiwaniu swojego miejsca na świecie. Adaptacja pokazuje jak traktowano sieroty w XIX-XX wieku oraz obrazuje zwyczaje panujące nie tylko wśród zwykłych ludzi, ale głównie pomiędzy przestępcami. Mimo iż ekranizacja nie do końca odpowiadała pierwowzorowi literackiemu, w obu dziełach na pierwszy plan wysuwa się postać małego, wygłodzonego i słabego Olivera. To on jest najważniejszą postacią tego filmu.

Obok głównego bohatera pojawia się wiele innych, także ciekawych osób, np.: Fagin, Nancy, Bil Sykes. Postacie te zostały zagrane przez: Bena Kingsleja, Lenne Row i Jakięgo Foremna. Idealne wręcz dobrane aktorów do ról nadało filmowi rzadko spotykanego w tego typu utworach realizmu, prawdziwości, a także naturalności. Myślę, że warto zwrócić szczególną uwagę na grającego Olivera Twista, małego Barnęga Clanka, gdyż wykazał się on niezwykłym talentem aktorskim, co dało jego postaci niepowtarzalny wyraz.

W tej produkcji niewiele korzystano z najnowszych rozwiązań technicznych, ponieważ scenariusz prze-

dziecka w poszu-

widywał tylko kilka okazji do ich używania. Jednakże film nic nie traci z tego powodu w oczach widza.

Obraz zaprezentowany przez Romana Polańskiego zaskoczył mnie i poruszył. Idąc do kina oczekiwałam przeciętnego filmu dla najmłodszych zrealizowanego w tęczy barwach i wesołym nastroju „Oliver Twist” należy jednak do zupełnie innego rodzaju ekranizacji. Mroczne barwy, wstrząsające a momentami przerażające wątki nadały filmowi nietypowej atmosfery.

Myślę, że mimo drobnych niedociągnięć, jakie posiada każda tego rodzaju adaptacja filmowa, mogę z czystym sumieniem polecić ten film wszystkim, którzy uważają się za na tyle dojrzałych, aby zrozumieć jego sens i przesłanie.

*Napisała: Monika Nieborak I b  
Przepisała: Magdalena Słupik I b*

## Otrzęsiny

Oto otrzęsiny raz jeszcze, tym razem oczami pierwszoklasistów.

Dnia 26 października odbyły się otrzęsiny. przyszedliśmy do szkoły o godzinie 16.00. Zebraliśmy się w szatniach. Po pewnym czasie okazało się że jesteśmy w nich zamknięci! Powstał wielki chaos. Niektórzy byli przestraszeni, inni się śmiały. Z każdej klasy brano od 2 do 4 osób i pro wazdono za zasłonę powieszoną między ścianami. Okazało się, że tam klasy III gimnazjum przygotowały kocenice. Każdy z uczniów otrzymał napis KOT. Pisano go na rękach, nogach i brzuchach!! Na podłodze

rozsypany był rozgotowany makaron, który przylepiał się do stóp!!! Wylewano na nas surowe ciasto i posypywano mąką, do buzi wkładano niektórym cytrynę, a po czole i policzkach malowano pomadką. Trzeba było także przejść po szyskach.... A później szybko przebrać się na dyskotekę!!! Wszyscy się śpieszyli! Gdy patrzyliśmy na osoby, które wychodziły z za zasłony ogarniało nas przerażenie, ponieważ niektórzy byli całkiem czysti, a inni zaś niesamowiciebrudni.

Spytałyśmy się kilku osób jakie, mają zdanie o otrzęsinach:

Wywiad z Magdą Niewińską  
-Co myślisz o tegorocznych otrzęsinach?  
-Fajnie było!!  
-Czy rzucono w ciebie surowym ciastem?  
-Tak. Rzucono mi na głowę.

Wywiad z Anetą Sanik

-Podobały ci się otrzęsiny?  
-Tak.  
-Czy byłaś mocno brudna?  
-Nie, ponieważ nałożyłam sobie na głowę torebkę.

Wywiad z Emilką Lewoc

-Jakie są twoje wrażenia po otrzęsinach?  
-W ostateczności mogło być.  
-Gdzie miałeś napis KOT?  
-Kotka miałem na brzuchu.

Wywiad z Adame m Gąsie wskim

-Jak ci się podobało na otrzęsinach?  
-Było fajnie.  
-Czy zostałaś pomalowana pomadką?  
-Tak. Po nosie. Hahaha

*Kamila Świączkowska i Magda Słupik*

## Czy wiesz, że...

- Muchy jednodniówki żyją tylko przez kilka godzin i nigdy nic nie jedzą.
- Zapach wydzielany przez skunksy czuć na odległość kilkuset metrów, a na skórze nawet przez rok.
- Stoń może wypić

ponad dwieście litrów wody dziennie.

- Krokodyl może nie jeść nawet przez sześć miesięcy.
- Za to ryjówka zdycha już po sześciu godzinach bez jedzenia.
- Nie da się polizać własnego łokcia.
- Wkładając słuchawki do walkmana, wprowadzamy do ucha ok. 700 bakterii.

- Nie można kichnąć z otwartymi oczami.
- 99% osób po przeczytaniu tych ciekawostek będzie próbowało polizać swój łokieć.

*Magda Niewińska*